

## Memorabilia

*Воспоминания*

**Józef Dębowski**

### Wspomnienie o Profesorze Zdzisławie Cackowskim (1930–2016)

*Воспоминание о Профессоре Здиславе Цацковским (1930–2016)*

*Dnia 21 czerwca 2016 roku, w wieku 86 lat, zmarł w Lublinie prof. dr hab. Zdzisław Cackowski – jeden z najwybitniejszych filozofów polskich ostatniego półwiecza, współtwórca ośrodka filozoficznego w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, były rektor UMCS, były prodziekan Wydziału Humanistycznego UMCS, były dyrektor Międzyuczelnianego Instytutu Filozofii i Socjologii, były kierownik Zakładu Ontologii i Teorii Poznania.*

*Odszedł niekwestionowany od dziesięcioleci lider środowiska filozoficznego UMCS, oddany sprawom dydaktyki nauczyciel akademicki, nieustrudzony wychowawca wielu pokoleń akademickiej młodzieży, organizator życia filozoficznego w UMCS i na Lubelszczyźnie. Odszedł człowiek wielkiego serca, wielkiego intelektualnego formatu i wielkiego filozoficznego charakteru. Dla wielu z nas – Jego studentów, uczniów, podopiecznych, współpracowników i kolegów po fachu – był wzorem pracowitości, naukowej rzetelności, solidności i kreatywności. Filozofia polska doświadczyła kolejnej bolesnej straty.*

*Wiem, że strata ta najboleśniej dotknęła jednak Wydział Filozofii i Socjologii UMCS w Lublinie oraz tamtejszy Instytut Filozofii. Bo to z tym Wydziałem i z tym Instytutem Profesor był jak najściślej związany bodaj do ostatnich chwil swego życia. Był tego Wydziału i tego Instytutu współtwórcą, intelektualną podporą oraz ważnym elementem wydziałowego i instytutowego wizerunku. Był pełnym pasji badaczem idei, znakomitym dydaktykiem filozofii i sprawnym organizatorem życia akademickiego. Był największą filozoficzną powagą i wielkim akademickim*

autorytetem. Niewielu dzisiaj znajdziemy pośród nas takich, którym ten Wydział zawdzięczałby tak wiele.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w dniu 24. czerwca 2016 roku w murach Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a po ich zakończeniu prochy Profesora Zdzisława Cackowskiego spoczęły obok prochów Jego żony Marii, na lubelskim cmentarzu przy ul. Lipowej.

## Biogram

Zdzisław Cackowski urodził się 1 stycznia 1930 roku w Warząchewce k. Włocławka (dawniej woj. bydgoskie, obecnie kujawsko-pomorskie). Szkołę podstawową, w której naukę podjął jeszcze przed II wojną światową, ukończył w 1946 roku. Potem uczęszczał do Liceum Ziemi Kujawskiej we Włocławku. W latach 1950–1955 studiował filozofię na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie. Swoje studia zwieńczył pracą magisterską poświęconą pojęciu prawa w filozofii Hegla.

Po powrocie do kraju (1955) podjął pracę naukową i dydaktyczną na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie na etacie asystenta. W 1960 roku uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie filozofii na podstawie rozprawy *Treść poznawcza wrażeń zmysłowych* (opublikowanej pod tym samym tytułem w Wydawnictwie „Książka i Wiedza”, Warszawa 1962). Jego promotorem był nestor filozofii lubelskiej na UMCS prof. dr hab. Narcyz Łubnicki (1904–1988). Stopień naukowy doktora habilitowanego uzyskał w 1962 roku na podstawie rozprawy *Zagadnienie pytań w filozofii*, opublikowanej następnie pt. *Problemy i pseudoproblemy* („Książka i Wiedza”, Warszawa 1964). W roku 1971 otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w roku 1976 tytuł profesora zwyczajnego.

Całe swoje życie zawodowe – od chwili zatrudnienia na etacie asystenta (1955) do przejścia na emeryturę (2000) – Profesor Zdzisław Cackowski związał z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Pełnił w tym czasie m.in. następujące funkcje:

- kierownika Zakładu Teorii Poznania (1963–1968);
- kierownika Zakładu Filozofii Marksistowskiej (1969–1990);
- kierownika Zakładu Ontologii i Teorii Poznania (1990–2000);
- prodziekana Wydziału Humanistycznego UMCS (1963–1965);
- dyrektora Instytutu Nauk Pedagogicznych i Filozoficznych UMCS (1969–1971);
- dyrektora Międzyuczelnianego Instytutu Filozofii i Socjologii (1971–1977);
- rektora Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie (1987–1990).

**Zdzisław Cackowski**

*fol. Krzysztof Trojnar*

Należy również dodać, iż po przejściu na emeryturę (2000) Profesor Zdzisław Cackowski nadal pozostawał etatowym pracownikiem Wydziału Filozofii i Socjologii UMCS. Przez przeszło dekadę dalej prowadził badania naukowe i zajęcia dydaktyczne, wiele pisał i wiele publikował. Uczestniczył także w konferencjach naukowych i debatach filozoficznych. Formalnie pracownikiem UMCS przestał być dopiero w roku 2012.

Profesor Zdzisław Cackowski należał do licznych naukowych towarzystw i stowarzyszeń, naukowych komitetów i komisji oraz wielu rad programowych i kolegów redakcyjnych. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego,

a w latach 1977–1981 prezesem Lubelskiego Oddziału tego Towarzystwa. Był członkiem Komitetu Nauk Filozoficznych PAN, a w latach 1976–1982 jego wiceprzewodniczącym. W latach 1973–1987 był także członkiem Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej ds. Kadr Naukowych. Aktywnie działał również w Lubelskim Towarzystwie Naukowym, Towarzystwie Krzewienia Kultury Świeckiej, Młodzieżowym Turnieju Wiedzy Filozoficznej i Olimpiadzie Filozoficznej. Był redaktorem Sekcji Filozoficzno-Socjologicznej (*Sectio I, Philosophia-Sociologia*) „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” oraz członkiem komitetów redakcyjnych „Studiów Filozoficznych”, „Dialogue and Humanism”, „Dialogue and Universalism” i „Res Humana”.

Zdzisław Cackowski odbył liczne staże zagraniczne, w tym m.in. w ramach stypendium rządu francuskiego, w Ecole Pratique des Hautes en Sciences na Sorbonie (Paryż: lata 1961–1962 i 1971). Z kolei w latach 1968–1969, jako stypendysta Fundacji Forda, przebywał na amerykańskich uniwersytetach Columbia i Berkeley. W roku 1984 odbył również staż w Moskwie. Poza tym aktywnie uczestniczył, także jako organizator, w wielu konferencjach krajowych (w tym m.in. w Polskich Zjazdach Filozoficznych: Lublin 1977, Kraków 1988, Toruń 1995) oraz w równie wielu Światowych Kongresach Filozoficznych (Warna 1974, Düsseldorf 1978, Brighton 1988, Boston 1998). Wielokrotnie brał też udział w krajowych zjazdach lekarskich (Gdańsk 1976, 1983) oraz w zjazdach i kongresach pedagogicznych (Toruń 1995, Poznań 1999). Warto również pamiętać, iż Profesor Zdzisław Cackowski, jako jeden z pierwszych w Polsce, szeroko i skutecznie promował dzieło oraz filozofię nauki Ludwika Flecka: zarówno w kraju, jak i za granicą (np. podczas kongresu Fleckowskiego w Hamburgu: 13–16 września 1981 r.). To jego starania na tym polu ostatecznie sprawiły, że główne dzieło L. Flecka pt. *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, po przeszło półwieczu od jego pierwszego niemieckojęzycznego wydania (1935), mogło ukazać się również w języku polskim<sup>1</sup>.

Dorobek naukowy, filozoficzny i intelektualny Zdzisława Cackowskiego został zaprezentowany na kartach ponad 390 publikacji. Bo tyle pozycji składa się na względnie pełną bibliografię prac Profesora<sup>2</sup>. Z tego – gdyby pominąć skrypty

---

<sup>1</sup> Zob. L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, tłum. M. Tuszkievicz, wstęp Z. Cackowski, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1986.

<sup>2</sup> Pełną listę bibliograficzną prac prof. Z. Cackowskiego, tyle że zakończoną na roku 2000, można znaleźć w: J. Dębowski, M. Hetmański (red.), *Poznanie. Człowiek. Wartości. Prace ofiarowane Profesorowi Zdzisławowi Cackowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziesto-pięciolecie pracy naukowej*, Wyd. UMCS, Lublin 2000, s. 11–26. Znajdziemy tam również szczegółowy i kompletny wykaz prac doktorskich napisanych pod kierunkiem Profesora (zob. *ibidem*, s. 26 i n.). Bibliografię prac prof. Z. Cackowskiego do roku 1990 zawiera natomiast książka dedy-

oraz prace redagowane i współredagowane – 16 pozycji stanowią książki. Oto ich lista:

- *Treść poznawcza wrażeń zmysłowych*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1962;
- *Problemy i pseudoproblemy*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1964;
- *Z teorii poznania i poznawania: podstawowe zagadnienia*, Państwowy Zakład Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1968;
- *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1966 (kolejne wydania w latach: 1968, 1969, 1970, 1973 i 1976; łącznie sześć wydań oraz jedno w języku czeskim: *Hlavné problémy a smery filozofie*, prel. J. Marusiak, „Pravda”, Bratysława 1972);
- *Główne pojęcia materializmu historycznego*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1974 (wydanie drugie: 1977);
- *Jedność i wielość. Działanie i poznawanie: wykłady z materializmu dialektycznego*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1975;
- *Człowiek jako podmiot działania praktycznego i poznawczego*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1979;
- *Trud i sens ludzkiego życia*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1981;
- *Filozofia marksistowska: wybrane problemy*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1986;
- *Zasadnicze zagadnienia filozofii*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1989;
- *Filozoficzne problemy człowieka i społeczeństwa*, PWN, Warszawa 1990;
- *Ból, lęk, cierpienie*, Wyd. UMCS, Lublin 1995 (wydanie drugie: 1997);
- *Rozum między chaosem a „Dniem Siódmym” porządku*, Wyd. UMCS, Lublin 1997;
- *Życie ludzkie – źródło i miara wartości*, Wyd. UMCS, Lublin 2001;
- *Człowiek i świat człowieka – warstwy „ludzkiego ciała”*, Wyd. UMCS, Lublin 2003;
- *Zdobywanie i używanie się doświadczenia ludzkiego*, Wyd. UMCS, Lublin 2010.

W tym miejscu warto może odnotować, że co najmniej pięć spośród wyżej wymienionych książek (poz. 4, 5, 7, 10 i 11) miało rangę wysokonakładowych podręczników akademickich, przy tym, w niektórych wypadkach, wielokrotnie wznawianych. Warto również pamiętać, że Profesor Zdzisław Cackowski wypromował trzynastu doktorów nauk humanistycznych (w dyscyplinie filozofia), z których pięciu posiada już tytuł naukowy profesora, a wielu innych stopień doktora habilitowanego<sup>3</sup>.

---

kowana Profesorowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin pt. *Szkice epistemologiczne*, pod red. J. Dębowskiego i M. Hetmańskiego, Wyd. UMCS, Lublin 1990, s. I–XIII.

<sup>3</sup> Zob. J. Dębowski, M. Hetmański (red.), *Poznanie ...*, op. cit., s. 26 i n.

W uznaniu zasług naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych – gdyby pominąć liczne nagrody rektorskie i ministerialne – Profesor Zdzisław Cackowski otrzymał w 1971 roku Złoty Krzyż Zasługi, w 1975 roku Krzyż Kawalerski OOP, w 1984 roku Krzyż Oficerski OOP, a w 2004 roku Krzyż Komandorski OOP. Odznaczony został także Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Natomiast w 2012 roku otrzymał od władz UMCS, Złoty Medal za Długoletnią Służbę I Stopnia.

### Sylwetka filozoficzna

Twórczość filozoficzna i naukowa Profesora Zdzisława Cackowskiego była wyjątkowo rozległa – bogata ilościowo i zróżnicowana tematycznie. Zawsze też była to twórczość zorientowana interdyscyplinarnie. Bodaj wszystkie jego filozoficzne hipotezy i filozoficzne analizy były mocno osadzone w realiach i ustaleniach nauk szczegółowych: przyrodniczych (takich jak fizyka, chemia, biologia i neurologia), cybernetyczno-kognitywistycznych, ekonomiczno-socjologicznych i humanistycznych (w tym zwłaszcza psychologicznych i historycznych). Więcej, każda doniosła filozoficznie myśl przechodziła u Profesora p o d w ó j n y t e s t : t e s t p o z n a w c z y i t e s t p r a k t y c z n y . Ten pierwszy polegał zazwyczaj na konfrontacji z ustaleniami i metodologią konkretnych nauk szczegółowych. Ten drugi zaś sprowadzał się do intersubiektywnej komunikowalności, intersubiektywnej sprawdzalności i ewentualnie do uświatopoglądowania formułowanej hipotezy, czyli próby praktycznego jej włączenia w system posiadanych przekonań oraz wprowadzenia w szeroki obieg społeczny.

Obydwa te postulaty wynikały z przyjętej przez Z. Cackowskiego k o n c e p c j i filozofii<sup>4</sup>. Z jednej strony, była to koncepcja, prawdopodobnie przejęta od N. Łubnickiego, o wyraźnej proveniencji p o z y t y w i s t y c z n e j , a może nawet s c j e n t y s t y c z n e j . Niewątpliwie charakteryzowały ją antymetafizyczne nastawienie i antyfundamentalizm. Z. Cackowski zawsze z naciskiem podkreślał, iż owocnie filozofować można dzisiaj tylko w typowym dla nauk szczegółowych (zwłaszcza przyrodniczych) nastawieniu n a t u r a l i s t y c z n y m i na bazie ustaleń tych nauk. Dzięki temu, jak mniemał, dociekania filozoficzne i wielkie filozoficzne syntezy będą dziedziczyć naukowy charakter tych ustaleń, na których się wspierają, z których wynikają i z którymi są wielostronnie powiązane. To będzie sprawiało, że również o filozofii w sposób uprawniony będzie można utrzymywać, iż jest n a u k ą – nauką ze wszystkich najogólniejszą i ze

---

<sup>4</sup> Swoją koncepcję filozofii Z. Cackowski szeroko omawiał zwykle w ramach „Zagadnień wstępnych”, a więc w rozległej z reguły części pierwszej swoich podręczników. Zob. np. Z. Cackowski, *Zasadnicze zagadnienia filozofii*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1989, s. 15–115.

wszystkich najbardziej uniwersalną, zmierzającą do odkrywania najogólniejszych praw zmienności wszelkiej istniejącej rzeczywistości i jej poznania<sup>5</sup>. Słowem, Z. Cackowski nigdy nie kwestionował, że filozofia jest nauką i że poszukiwania filozoficzne mają (i zawsze powinny mieć) charakter naukowy. Ostatecznie jednak, jego zdaniem, naukowość filozoficznych syntez brała się stąd, że – podobnie jak w pozytywizmie – były to (albo miały być) s y n t e z y wyników nauk szczegółowych, w tym zwłaszcza nauk pozytywnych (czyli nauk o faktach)<sup>6</sup>.

Z drugiej strony, w koncepcji filozofii, której hołdował, zawsze też była silnie obecna ideowa inspiracja klasyków marksizmu: K. Marksa, F. Engelsa, W.I. Lenina. Trzeba jednak przyznać, że tej drugiej inspiracji Z. Cackowski, również w czasach realnego socjalizmu, starał się nadawać charakter bardziej, w stosunku do obiegowego, zniuansowany i zdecydowanie bardziej otwarty. Dla przykładu, miast za K. Marksem powtarzać, iż to ostatecznie „byt społeczny kształtuje świadomość społeczną”, częściej wołał albo przywoływać antyczną sentencję *primum vivere deinde philosophari*, albo też odwoływać się do konkretnych faktów historycznych i kulturowych. Dobrze bowiem rozumiał, że przyczynowe warunkowanie elementów nadbudowy (a tym bardziej rozmaitych form świadomości społecznej) przez elementy bazy społeczno-ekonomicznej (w tym przez aktualnie osiągnięty poziom rozwoju sił wytwórczych) rzadko kiedy ma charakter bezpośredni i jedno-jednoznaczny. Na ogół bywa ono mocno upośrednione i uwikłane wielo-wieloznacznie.

Światopoglądowo bliska sercu Z. Cackowskiego zawsze była także słynna Marksowska 11. teza o Feuerbachu. Cytuję z pamięci: „W filozofii nie o to chodzi, by interpretować świat; chodzi raczej o to, aby go zmieniać”. Zdaniem Z. Cackowskiego, teza ta miała eksponować przede wszystkim praktyczne funkcje każdej filozofii, każdej nauki i każdej innej formy ludzkiej refleksji i ludzkiej kultury<sup>7</sup>. Ten wyraźnie praxystycznie zorientowany punkt widzenia Z. Cackowski dziedziczył zresztą nie tylko po K. Marksie, ale i po pozytywistach (w tym także po N. Łubnickim). W tym kontekście często zwykł odwoływać się również do amerykańskiego pragmatyzmu filozoficznego, np. do Williama Jamesa pragmatycznej koncepcji prawdy albo do postulatów edukacyjnych Johna Deweya. W każdym razie teza o prymacie działania wobec

---

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 38 i n.

<sup>6</sup> Niestety, Z. Cackowski nigdy bliżej nie opracował żadnej specyficznej metody tworzenia owych filozoficznych syntez, a te strategie metodologiczne, które praktycznie stosował w swoich własnych badaniach, wydają się być wpisane w jawnie indukcyjny model nauki. To zresztą tłumaczy, dlaczego zawsze w tym kontekście wyróżniał kanony Milla i dziewiętnastowieczny indukcyjizm. Sposób prowadzenia dociekań filozoficznych przez Z. Cackowskiego niekiedy wydawał się być zbliżony również z postulowaną przez K. Ajdukiewiczą metodą parafrazowania. Jest to zrozumiałe co najmniej o tyle, że często deklarował swój pozytywny stosunek (uznanie) wobec tradycji i dokonań filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej.

<sup>7</sup> Zob. Z. Cackowski, *Zasadnicze ...*, s. 36–38 i 50–55.

poznawania (a przynajmniej ich jedności) była stałym motywem jego filozoficznego światopoglądu i postulowanej koncepcji filozofii.

Mimo tak określonej koncepcji filozofii, Z. Cackowski zasadniczo bez większych zastrzeżeń akceptował historycznie ukształtowany kanon najważniejszych filozoficznych problematów oraz ich podział na trzy główne obszary tematyczne: (1) teorię bytu, czyli ontologię, (2) teorię poznania, czyli gnozeologię i epistemologię, oraz (3) filozofię człowieka i rozwoju społecznego, czyli antropologię filozoficzną. Daleki był od tego, by któryś z tych klasycznych problemów filozoficznych kwestionować lub unieważniać. Uznał nawet, prawdopodobnie tym razem w ślad za F. Engelsem, iż głównym zagadnieniem każdej filozofii, w każdym jej tematycznym obszarze i na każdym etapie jej rozwoju – zagadnieniem najważniejszym z ważnych (!) – jest pytanie o podstawową o s n o w ę b y t o w ą wszelkiej istniejącej rzeczywistości i jej charakter (materialny bądź pozamaterialny, w szczególności, duchowy)<sup>8</sup>.

Oczywiście, w zagadnieniu tym słychać było wyraźnie echo – czego zresztą Z. Cackowski nigdy nie ukrywał<sup>9</sup> – Engelsowskiego pytania „o stosunek myślenia do bytu i ducha do przyrody”. Wyodrębnienie tej jednej kwestii jako filozoficznie najbardziej doniosłej, podobnie jak miało to miejsce u F. Engelsa, pozwoliło jednak Z. Cackowskiemu interpretować dotychczasowe dzieje filozofii (także wszystkie współczesne spory filozoficzne) jako nieprzerwaną walkę materializmu (w rozmaitych jego odmianach) z rozmaitymi odmianami idealizmu i spirytualizmu. Swoje własne filozoficzne i światopoglądowe stanowisko w tym sporze Z. Cackowski opisywał jako zasadniczo zbieżne z materializmem dialektycznym i historycznym (w wariacie marksistowskim)<sup>10</sup>. Czasami skłonny był pójść na koncesję (choć nie bez zastrzeżeń) z niektórymi odmianami materializmu emergentystycznego. Długo z uwagą przyglądał się np. Popperowskiej koncepcji „trzech światów”. Jednak uwikłanie K.R. Poppera w spór psychofizyczny po stronie interakcjonizmu przesądziło sprawę. Zasadniczo bowiem Z. Cackowski zawsze był nachylony w stronę materialistycznego monizmu (choć np. nie akceptował teorii identyczności w wersji D.M. Armstronga). Prawdą jest jednak, że nawet wtedy, gdy na potrzeby swojej filozofii człowieka pisał o wielu różnych warstwach ludzkiego świata, wyróżnienie odrębnej warstwy subiektywnych ludzkich doznań i duchowych przeżyć (czyli jak powiedzielibyśmy dzisiaj, „świata *qualiów*”) przychodziło mu z najwyższym trudem. W każdym razie w filozofii umysłu bez wątplenia milsze mu były

<sup>8</sup> Zob. *ibidem*, s. 100–104.

<sup>9</sup> Zob. *ibidem*, s. 102.

<sup>10</sup> Charakteryzując bardziej szczegółowo swoistość filozofii marksistowskiej – i tym samym, własnego punktu widzenia – zwykle wskazywał na cztery elementy: (1) materializm, (2) dialektykę, (3) aktywizm (praksizm) oraz (4) historyzm. Zob. *ibidem*, s. 111 i n.



rozstrzygnięcia P. i P. Churchlandów albo D. Dennetta, niż ustalenia J.C. Ecclesa i K.R. Poppera z ich głośnej książki *The Self and Its Brain. An Argument for Interactionism* (Berlin–London 1977), którą bardzo dokładnie znał (i to w wersji oryginalnej), i którą przez lata nieprzerwanie przywoływał<sup>11</sup>. Profesor Zdzisław Cackowski przez długo pozostawał również pod dużym urokiem funkcjonalizmu Hilarego Putnama i jego metafory komputerowej (rozdzielenie na *hardware* i *software*). To zapewne te wpływy pozwoliły mu skutecznie kwestionować np. poglądy Rogera Penrose’a oraz ostatecznie uznać, iż jedyną podstawową funkcją ludzkiego rozumu i ludzkiego myślenia jest jego funkcja porządkująca. To ona, wedle Z. Cackowskiego, stanowi istotę każdej rozumności, każdego myślenia i każdego umysłu<sup>12</sup>.

Jak się zdaje, właściwą (a przynajmniej pierwotną) filozoficzną profesję Z. Cackowskiego stanowiła jednak epistemologia. Opowiadał się w niej za genetycznym i metodologicznym empiryzmem (w wersji umiarkowanie sensualistycznej), krytycznym epistemologicznym realizmem oraz klasycznie pojmowaną prawdą, dopełnianą kategorią praktyki jako głównym jej kryterium. Autoprezentację swoich poglądów w tych kwestiach zawsze jednak opatrywał szeregiem zastrzeżeń, komentarzy i pogłębionych analiz. Nieprzebrany materiał do tych dywagacji czerpał zarówno z nauk szczegółowych, jak i z literatury pięknej, poezji i sztuki. Był wielkim erudytą, a wobec tego dla potrzeb ekspozycji swoich poglądów chętnie posiłkował się materiałem czerpanym z wielu różnych źródeł: filozoficznych i pozafilozoficznych, naukowych i pozanaukowych, literackich i pozaliterackich. Na przykład w swoich analizach procesów poznawczych inspirację marksistowską łączył z reguły z pragmatyzmem amerykańskim, z radziecką psychologią twórczości (I.P. Pawłow, L.S. Wygotski i A.R. Łurija byli w nich niemal zawsze obecni), z psychologią rozwojową J. Piageta, z socjoberawioryzmem G.H. Meada, z etologią K. Lorenza i z funkcjonalizmem H. Putnama. Na analizy te każdorazowo próbował też nałożyć jakiś, konstruowany zwykle *ad hoc*, model cybernetyczno-informacyjny; przez dziesięciolecia z wielkim upodobaniem kreślił rozmaite diagramy, schematy i graficzne szkice. A wszystko to ubarwione było licznymi odwołaniami do literatury pięknej, np. do dzieł F. Dostojewskiego, T. Manna, M. Prousta, R. Musila, W. Gombrowicza czy J.W. von Goethego.

W tej konwencji utrzymana jest np. niemal cała książka *Człowiek jako podmiot działania praktycznego i poznawczego* („Książka i Wiedza”, Warszawa

---

<sup>11</sup> Zob. *ibidem*, s. 158 i dalsze.

<sup>12</sup> Uzasadnieniu tej tezy w całości poświęcona jest książka *Rozum między chaosem a „Dniem Siódmym” porządku*, Wyd. UMCS, Lublin 1997. Zawiera ona również szereg fragmentów polemicznych, m.in. z książkowym bestsellerem Rogera Penrose’a *Nowy umysł cesarza. O komputerach, umyśle i prawach fizyki* (drugie wydanie polskojęzyczne, tłum. P. Amsterdamski, Warszawa 1996).

1979). Pozostałe prace Z. Cackowskiego, nie wyłączając podręczników, redagowane były w podobny sposób – także te ich części, które poświęcone były problematyce *stricto* ontologicznej<sup>13</sup>. W ontologii Z. Cackowskiego dominowało przeświadczenie, że wszelka istniejąca rzeczywistość – zarówno ta czysto przyrodnicza, jak i ta specyficznie ludzka (nie wyłączając społecznej) – zawsze i nieodmiennie ma ostatecznie charakter *m a t e r i a l n y*. Znać to miało m.in. tyle, że prastara ontologiczna opozycja między światem ducha i światem przyrody oraz między psychiką i materią „nie jest opozycją bytową, ontyczną (wszelkie bowiem działanie przebiega w sferze materialnej i jest realizowane takimi czy innymi środkami materialnymi). Opozycja ta ma charakter funkcjonalny”<sup>14</sup>. Również ekspozycje i rozstrzygnięcia wielu innych problemów ontologicznych z reguły zakotwiczone były, z jednej strony, w precyzyjnych ustaleniach nauk przyrodniczych (np. w konkretnych twierdzeniach teorii względności, mechaniki kwantowej czy którejś z nieeuklidesowych geometrii), z drugiej zaś, w czysto literackich opisach, które Z. Cackowski znajdował np. u J.G. von Goethego, T. Manna czy M. Prousta. Dobrym tego przykładem były zwłaszcza Jego rozważania nad czasem<sup>15</sup>.

Jak sądzę, cała uroda i specyfika stylu filozofowania prof. Z. Cackowskiego ujawniła się jednak dopiero wtedy, gdy – mniej więcej od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku – Profesor przeszedł do systematycznych analiz, rekonstruowania i opracowywania podstawowych kategorii ludzkiego doświadczenia, w tym m.in. takich kategorii, jak: poznawanie, myślenie, uczenie się, nauczanie, współdziałanie, komunikowanie, praca, racjonalność, świadomość, umysł etc. Ten całkiem nowy okres w filozoficznej biografii Z. Cackowskiego otwiera książka pt. *Ból, lęk, cierpienie* (Wyd. UMCS, Lublin 1995; wyd. II – Lublin 1997)<sup>16</sup>. Profesor pozostawał wtedy pod dużym wpływem m.in. wyników badań, strategii metodologicznej i książek Oliviera Sacksa. Bardzo trafiała mu do przekonania dyrektywa metodologiczna wszystkich neurologów, neurobiologów, neuropsychiatrów i psychologów klinicznych, że w sposób najbardziej poznawczo efektywny badamy ludzki umysł zwłaszcza wtedy, gdy jest on w jakiś sposób zdefektowany i w następstwie tego dysfunkcyjny. Ideę takich badań wywodził zresztą, podobnie jak O. Sacks, od Aleksandra R. Łurii.

Jednak tym razem to nie metodologiczne dywagacje przyciągały uwagę Z. Cackowskiego. Jak się zdaje, centralnym zagadnieniem, z którym się wówczas

<sup>13</sup> Zob. Z. Cackowski, *Zasadnicze ...*, s. 266–303, 525–551 i szereg innych.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 267.

<sup>15</sup> Zob. *ibidem*, s. 182–193.

<sup>16</sup> Zwrot zainteresowań prof. Z. Cackowskiego w kierunku problematyki antropologicznej i aksjologicznej można również łączyć z książką pt. *Trud i sens ludzkiego życia*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1981. O ile jednak książka ta może być uważana za zaledwie zapowiedź, to książki, które ukazały się po 1995 roku, były już konkretną realizacją zapowiedzianego wcześniej zwrotu.

mierzył, było ludzkie cierpienie – jego sens i bezsens. To, że cierpienie jest nieodłącznym elementem ludzkiego bytu i ludzkiego życia (od urodzenia, aż po śmierć), Profesor znakomicie rozumiał i stosunkowo prosto umiał to objaśnić. Rozumiał, że cierpienie jest czymś koniecznym, uniwersalnym i nieusuwalnym z ludzkiego świata. Wynika bowiem z przesłanek bytowych i fizyczno-biologicznej organizacji tego świata. Więcej, wiedział również, że ludzkie cierpienie i ludzka udręka, tak pojęte, mogą być nawet przesłankami ludzkiej radości i ludzkiego szczęścia. Pisał w tej sprawie: „Wartość trudem zyskiwana (więc i związana z nią satysfakcja) ma moc przekreślenia trudu, znoszenia go (co najmniej znoszenia jego subiektywnej uciążliwości). Trud uwieńczony realizacją wysoko cenionej wartości, realizacją doniosłego zamierzenia, nie tylko nie jest cierpieniem, ale może też nie być odczuwany jako trud, może być nawet przesłanką radości i szczęścia”<sup>17</sup>.

Zgoła inaczej mają się jednak sprawy, gdy weźmiemy pod rozwagę te odmiany cierpienia, które wcale nie wynikają z uniwersalnych praw natury lub przyrodniczych przypadłości (kataklizmów), lecz biorą się z przesłanek ekonomicznych, społecznych, wyznaniowych, ideologicznych i światopoglądowych. Wojny, ludobójstwo, masowe mordy, obozy koncentracyjne, łagry, kazamaty, wreszcie wszechobecny terror: ekonomiczny, policyjny, polityczny, światopoglądowy – to przyczyny cierpień, które są bardziej dotkliwe, niż te pierwsze, ponieważ przesądza o nich zła wola drugiego człowieka i ponieważ ich bezpośrednim sprawcą jest drugi człowiek. Są one zatem czymś niekoniecznym i w tym sensie czymś niedorzecznym i bezsensownym. Mimo to, jak zauważał Z. Cackowski, te drugie (niekonieczne) z reguły mocno przeważają nad pierwszymi (koniecznymi). Ten obszar ludzkich cierpień uznawał też za szczególnie bolesny, bo jawnie niesprawiedliwy. Cena bowiem, którą jedni ludzie płacą za dostatek, pomyślność i szczęście innych ludzi, jest tutaj zdecydowanie zawyżona (nieekwiwalentna). Jego zdaniem, minimalizować trzeba jedno i drugie, ale te drugie minimalizować należy w pierwszej kolejności. Tym bardziej, że źródła tych drugich z reguły mają charakter społeczny i kulturowy. Bez reszty są zatem zależne, jak każdy ludzki twór, od samego człowieka – jego woli, wyobraźni i wrażliwości.

Filozofia i sposób filozofowania Z. Cackowskiego zawsze zwracały uwagę swoją erudycją, klarownością, rzeczowością, praktycznie zorientowaną metodycznością i aktualnością. Profesor nie stronił jednak również od rozważań historycznych: zarówno gdy chodzi o historię powszechną, jak i gdy chodzi o historię filozofii. Zawsze bardzo cenił opracowania J.P. Vernanta i M. Detienne’a, natomiast w ostatnich dwu dekadach życia szczególnie bliska jego umysłowości stała się francuska szkoła historyczna, skupiona wokół Jeana Delumeau i Jacques’a Le Goffa. Z opracowań zwłaszcza tych dwu badaczy czerpał ostatnio

<sup>17</sup> Z. Cackowski, *Ból, lęk, cierpienie*, Wyd. UMCS, Lublin 1995, s. 85.

materiał dla zilustrowania swoich filozoficznych hipotez co do ścisłego związku między duchowością cierpienia a innymi formami duchowości, np. duchowością strachu (demoniczną) i duchowością nadziei (anielską)<sup>18</sup>.

Zresztą, na każdym etapie swej filozoficznej biografii Z. Cackowski zawsze starał się możliwie najszerzej dokumentować swoje rozstrzygnięcia (lub przynajmniej je zilustrować) konkretnym materiałem empirycznym i konkretnymi ustaleniami w sferze faktów. Bardzo zabiegał o to, by jego filozoficzne rozważania nie wyczerpywały się w samej tylko spekulacji i nie polegały na konstruowaniu samych jedynie modeli. To dodawało jego wywodom specjalnego teoretycznego ciężaru i metodologicznej rangi. Rzecz jasna, jak każdy, miał również swoje ulubione obiekty filozoficznej krytyki (neotomizm, neoscholastyka, fenomenologia, personalizizm) i swoje filozoficzne obsesje (np. strategię tzw. „parzonych paluszków” lub rozpoczynania wszystkiego *ab ovo*, czyli... co najmniej od pantofelka albo innych skorupiaków). Niezwykle cenne było jednak to, że nikogo i niczego z góry nie dyskredytował i że w swoim otoczeniu, także pośród swoich najbliższych współpracowników, życzliwie tolerował osoby poruszające się w obrębie różnych filozoficznych paradygmatów, nierzadko także te, które, jak autor tego tekstu, od początku usytuowane były na filozoficznych antypodach.

---

<sup>18</sup> Zob. Z. Cackowski, *Zdobycie i używanie się doświadczenia ludzkiego*, Wyd. UMCS, Lublin 2010, s. 77–79, 101 i n.